



ODKRYCIE FESTIWALU FILMOWEGO W SUNDANCE 2013



Dystrybucja filmu w Polsce: BEST FILM CO
ul. Czerniakowska 73/79 00-718 Warszawa tel. (22) 887 14 80; fax (22) 887 17 30
www.bestfilm.pl
Serwis prasowy: i.FILM Paulina Młynarska
paulina.mlynarska@i-film.eu 601 94 94 84
www.i-film.eu

OBSADA

Joe	Nick Robinson
Patrick	Gabriel Basso
Biaggio	Moises Arias
Frank	Nick Offerman
Kelly	Erin Moriarty
Pan Larson	Craig Cackowski
Paul	Nathan Keyes
Pani Keenan	Megan Mullally
Grandma Keenan	Priscilla Kaczuk
Pan Keenan	Marc Evan Jackson
Heather	Alison Brie

EKIPA

reżyseria	Jordan Vogt-Roberts
scenariusz	Chris Galletta
muzyka	Ryan Miller
zdjęcia	Ross Riege
montaż	Ross Riege
scenografia	Tyler B. Robinson
kostiumy	Lynette Meyer
produkcja	Tyler Davidson, John Hodges, Peter Saraf

O FILMIE

tytuł oryginalny	The Kings of Summer
gatunek	Komedia
czas	95 min
kraj produkcji	USA
rok produkcji	2013
produkcja	Big Beach Films, Low Spark Films
dystrybucja w Polsce	Best Film CO
data premiery w Polsce	30 sierpnia 2013

CYTATY Z PRASY

Urocza, zabawna i inteligentna komedia o dorastaniu, która przypomina, jak to jest być młodym i mieć wielkie marzenia.

Twitchfilm.com

Piękna bajka i jednocześnie pełne absurdu i kąśliwego humoru spojrzenie na młodzieńczy bunt.

Variety

Cudowny miks niewinności, śmiechu i piękna.

Film.com

Uroczy i szczery obraz najdziwniejszych momentów dojrzewania.

Aintitcool.com

Oryginalny i zabawny. Powiew świeżości w kinie komediowym.

Indiewire.com

Ten film kipi młodzieńczą energią!

Thewrap.com

SYNOPSIS

Joe, Patrick i Biaggio skończyli już 15 lat i mają dość słuchania rodziców. Tego lata chcą spróbować wszystkiego, wziąć życie w swoje ręce i stać się mężczyznami. We trzech uciekają do lasu, budują dom i żyją jak królowie. Przynajmniej taki był plan... Wszystko komplikuje się, kiedy w leśnym domu pojawia się piękna Kelly, wspólny obiekt westchnień Joe i Patricka.

O PRODUKCJI

„Królowie lata” to projekt, który narodził się w wyobraźni Chrisa Galletty. Po inspirację sięgnął on do dzieciństwa spędzonego na Staten Island. Przywołując wspomnienia, zadał sobie pytanie - „Co stałoby się, gdyby grupka nastolatków spróbowała samodzielnie prowadzić dom? Czy to mogłoby się udać? Poleganie na samym sobie jest o wiele trudniejsze, niż sądzimy” – mówi Galletta.

Tak narodził się scenariusz „Królów lata”. Choć historia ma początek w jego własnym dzieciństwie, to jej autor nie wahał się czerpać również z doświadczeń innych - „Sam nigdy nie byłem skautem. Jeśli ktoś zostawiłby mnie w środku lasu samego, umarłbym w dwa dni” - żartuje autor.

Praca się opłaciła, bo scenariusz trafił do Big Beach Films, firmy, która wyprodukowała „Królów lata”.

Reżyser Jordan Vogt-Roberts, który miał już na swoim koncie sukces krótkiego metrażu „Successful Alcoholics” zakochał się w scenariuszu Galletty. „Ten tekst trafił do mnie przypadkiem” - wspomina - „Przez całą lekturę szczerze i głośno się śmiałem. Był naprawdę wyjątkowy. Dorastanie także i dla mnie było najbardziej bolesnym, dziwnym i okropnym czasem w moim życiu, ale to właśnie ten czas czyni nas tym, kim jesteśmy teraz. Sposób, w jaki radzimy sobie z tym etapem determinuje sposób, w jaki później radzimy sobie z życiem” - konstatuje Vogt-Roberts.

„Ten scenariusz wspaniale łączy współczesność z ponadczasowością. Spotykają się w nim świeże pomysły i relatywnie uniwersalne problemy” - kontynuuje.

Vogt-Roberts i Galletta ściśle ze sobą współpracowali przez cały okres produkcyjny, co w biznesie filmowym rzadko się zdarza. „Mamy podobne wrażliwości, jeśli chodzi o wizję opowiadania i sposób myślenia o filmie” - wyjaśnia Vogt-Roberts. „Zawsze było między nami dobre porozumienie, razem pracowaliśmy nad pogłębieniem postaci i ożywieniem dialogów” - dopowiada Galletta.

Jednak Vogt-Roberts zdawał sobie sprawę, że reżyseria tego projektu wymaga od niego ogromnego wyczucia. „Ten scenariusz ma w sobie zarówno elementy czysto komediowe, jak i refleksyjne. Najciekawsza jest mieszanka ich obu” - mówi.

Vogt-Roberts chciał znaleźć młodych ludzi, którzy na ekranie będą naturalni i łatwo będzie się z nimi utożsamić. „Casting do tego filmu był naprawdę trudny” - zdradza. „Nie ma zbyt wielu młodych aktorów pozbawionych straszliwej ekranowej manieri, którą ktoś im kiedyś wbił do głowy.” Ostatecznie Nick Robinson, Gabriel Basso i Moises Arias spełnili wymagania reżysera.

Nick Robinson zdobył rolę Joego Toya po wielu przesłuchaniach i czytaniach z partnerem. „Od razu zakochałem się w tych postaciach. Każdy jest w stanie utożsamić się z Joe Toyem. On jest wszystkim, czym czternastolatek pragnie być”.

Mimo swojej niezwyklej wytrwałości, Joe jest równie zagubiony, jak każdy inny nastolatek. Robinson tłumaczy: „Każdy ma jakieś wspaniałe wspomnienia z czasów, gdy miał czternaście czy piętnaście lat. To wtedy stajemy się sobą, a jednocześnie czujemy się nieswojo w swoim otoczeniu. U Joe ta sytuacja nasila się, ponieważ jego mama nie żyje, a relacje z ojcem stają się trudne. Idąc do lasu i budując tę utopię, próbuje uporządkować swój świat, przejąć nad nim kontrolę”.

W postać Patricka, najlepszego kumpla Joe i jego współnika, wciela się Gabriel Basso.

Podczas castingu zachwycił filmowców swoją zdolnością improwizacji do tego stopnia, że niektóre z wymyślonych przez niego kwestii trafiły ostatecznie do filmu. „Był tak zabawny, że zapisywałem jego słowa.” - potwierdza Galletta.

„Chris jest niezwykle zabawny” - tak o Galletcie mówi z kolei Basso. „Fajnie jest mieć scenarzystę ze sobą na planie, to nie zdarza się często. Bliskość takiej osoby i jej wsparcie bardzo pomagają aktorowi.”

Moisesa Ariasa znają wszystkie nastolatki, które pokochały serial „Hannah Montana”. Arias występował w nim przez pięć lat. W roli Biaggio, wykorzystuje swoje niewątpliwe aktorskie zdolności. „Jest w nim prawdziwe poczucie dziecięcej wolności, Biaggio robi, to, na co tylko ma się ochotę” - mówi Arias o swoim bohaterze. „Rzadko zdarza mi się śmiać, podczas lektury tekstu. Biaggio naprawdę mnie rozbawił, to wyjątkowa postać”.

Obsadę dopełnia najmłodsza jej członkini, Erin Moriarty, która zagrała Kelly, koleżankę Joe z klasy i jego obiekt westchnień. Pewna siebie i otwarta bohaterka to przeciwieństwo Moriarty. „To było emocjonalnie bardzo trudne. Nie jestem tak pewna jak Kelly. To było wyzwanie” - przyznaje aktorka.

Vogt-Roberts mówi, że Moriarty przeszła na planie prawdziwy chrzest. „Weszła do klubu chłopaków. Stać się częścią obsady złożonej z samych siedemnastolatków to trudne zadanie. Pod koniec zdjęć była już pełnoprawnym członkiem gangu”.

Do ról dorosłych w filmie „Królowie lata” Vogt-Roberts szukał aktorów z komediowym doświadczeniem. Jak sam mówi, był w siódmym niebie, kiedy udało mu się zbudować zespół z „najlepszych komediowych talentów”. „Mieliśmy ogromne szczęście, że udało na się znaleźć tych ludzi. Można im dać dowolne zadanie, a oni zawsze sobie z nim poradzą”.

Nick Offerman zakochał się w scenariuszu i chętnie przyjął rolę ojca Joego, Franka Toya. „Chris Galletta ma świetne poczucie humoru. Uwielbiam jego dialogi. No i mogłem grać w Monopol, a to duża zachęta” - opowiada Offerman, odnosząc się do pełnej napięcia sceny nad grą planszową. Przygotowując się do roli, Offerman obejrzał krótki film Vogta-Roberts i zaimponował mu sposób, w jaki reżyser pracuje z aktorami. Jak sam mówi: „Nie tylko spodobał mi się jego styl, ale także tempo. Obsada składała się z ludzi, których podziwiam, a ci, których wcześniej nie znałem, szybko zdobyli mój szacunek”. Po obsadzeniu Offermana, do zespołu dołączyli inni znani aktorzy komediowi, wśród nich Alison Brie, Megan Mullally, Mary Lynn Rajsakub, Thomas Middleditch i Tony Hale.

Produkcja rozpoczęła się latem 2012 roku w miasteczku Chagrin Falls. „Kiedy wziąłem scenariusz w swoje ręce, zobaczyłem możliwość zrealizowania filmu w Północno-wschodnim Ohio, po wschodniej stronie Cleveland. Mamy tam przepiękne leśne obszary, które w filmie grają kluczową rolę. To miało sens” - mówi Tyler Davidson producent „Królów lata”. Mimo, że akcja miała rozgrywać się na Staten Island, w rodzinnych stronach Galletty, Davidson uznał, że przeniesienie historii w mniej określoną przestrzeń uczyni ją bardziej uniwersalną.

Powrót do Chagrin Falls oznaczał wykorzystanie w filmie liceum Davidsona. „To nieco surrealne chodzić po tych samych korytarzach, co dwadzieścia lat temu” - przyznaje Davidson. „Pobyt na tym kampusie przywołał wiele wspomnień. Dwadzieścia lat temu nigdy nie pomyślałbym, że przytrafi mi się coś takiego”.

Jednak lokacji nie wybrano tylko ze względu na sentyment. Przedmieścia Ohio oferowały bezkresne przestrzenie, idealne dla spędzających samotnie wakacje chłopców. „Ohio i okolice Chagrin Falls zapewniły nam jedno z najbardziej zachwycających, majestatycznych krajobrazów, o jakich mógłbym zamarzyć. To niezwykle, że można jechać 10 minut od jednej lokacji do drugiej, przez bezkresne łąki, koryto rzeki pokryte łupkami, masywny kamieniołom czy wielki, wiecznie zielony las” - zachwycą się Vogt-Roberts. „Ohio jest przyjazne filmowcom” - dodaje Offerman. „Kocham wyjeżdżać daleko od Los Angeles i Nowego Jorku - tam lokalne społeczności są znacznie miłsze dla ekip. To bardzo pomaga.”

Przed rozpoczęciem zdjęć, Vogt-Roberts wysłał grających główne role Robinsona, Basso i Ariasa na zajęcia z improwizacji „nie po to, by strzelali dowcipami, byli szybcy i mądralińscy, ale żeby potrafili czuć się wystarczająco komfortowo we własnej skórze i mogli dać postaciom coś z siebie”. Vogt-Roberts tak tłumaczy potrzebę dodatkowego szkolenia: „Pracuję z wieloma improwizatorami. Cała sztuka polega na tym, by potrafić poprowadzić scenę tak, aby rozwijała się w stronę następnego, logicznie wynikającego z akcji momentu. Wiedziałem, że nie będę co i rusz krzyczał: „cięcie!” Chciałem, by dzieciaki czuły się na tyle dobrze, żeby, choć na papierze scena ma początek, środek i koniec, można było jej nie przerywać i obserwować, jak będzie się dalej rozwijać”.

Arias przyznaje, że improwizacja pozwoliła mu zrozumieć lepiej swoją postać. „To zawsze dodaje bohaterowi osobowości, sprawia, że czuje się, jakby się żyło wewnątrz niego.”

I rzeczywiście, młodzi aktorzy wnieśli na plan autentyczność, którą filmowcy potrafili przekuć w atut: „Prawda jest taka, że jedyni ludzie, jakich znamy, którzy wiedzą, jak to jest mieć piętnaście lat, to te dzieciaki. Chciałem zrozumieć, jakie to uczucie być piętnastolatkiem. Tego nie da się dla nich napisać. Oni sami wiedzą najlepiej, co robić.” - zauważa Vogt-Roberts.

Reżyser często nie zatrzymywał kamery i utrwał także momenty między ujęciami, by uchwycić spotkania trójki głównych aktorów. „Nie usiłowaliśmy zachowywać się jak kumple. Po prostu sprawiało nam przyjemność nasze własne towarzystwo. Fajnie, że Jordan i Chris też to czuli” - mówi Basso. „Świetnie jest, kiedy nasza prywatna towarzyska chemia staje się jednocześnie ważna dla świata przedstawionego filmu.”

Najważniejszą lokacją „Królów lata” jest zbudowany przez Joego, Patricka i Biaggio dom. Dla Vogt-Roberts’a było ważne, by ten w pełni funkcjonalny, wolno stojący budynek nie wyglądał, jak efekt działania „magii kina”. „Chciałem, by przypominał coś, co dzieciaki mogłyby zrobić same. Musiał być w tym ślad cudowności i zachwyty. Jeśli dom nie wyglądałby na prawdziwy, widzowie przestaliby wierzyć w całą historię.”

Zanim rozpoczęła się produkcja, Vogt-Roberts konsultował się z ilustratorem i architektem, prosząc o kilka szkiców, które przedstawiałyby coś „rozsądnego konstrukcyjnie, ale robiącego wrażenie”. Ich rysunki trafiły potem do scenografa Tylera Robinsona.

Robinson przerobił je po swojemu, „dodając do domu ślad osobowości postaci”. Potem dopieszczał projekt, współpracując z Jordanem. Z czasem powstały modele przestrzenne, najpierw zrobione z pianki, potem z drewna. „To pozwoliło Jordanowi pracować z czymś bardziej namacalnym - mógł przesuwac ściany, a ekipa odpowiedzialna za konstrukcję - obserwować, do czego dążymy” - dodaje Robinson.

„Jednym z największych wyzwań było, aby dom był odpowiednio mały, a jednocześnie było w nim wystarczająco dużo przestrzeni do pracy” - podkreśla scenograf. Ostatecznie filmowcy zatwierdzili plan budynku o wymiarach ledwie 6 na 9 metrów.

Robinson, Shepley i ekipa budowniczych dostosowali się do polecenia Vogta-Roberts’a, który chciał, by dom wydawał się „prawdziwy i funkcjonalny, zbudowany z materiałów, jakie można znaleźć lub ukraść i z paru sprzętów wartych kilka stówek ze sklepu”. Takich materiałów użył Robinson - wykorzystał używane okiennice, blaszany dach ze starego młyna, połamane belki i obręcz do koszykówki. Włączył do projektu wnętrza „znalezione obiekty, które pasowały do poszczególnych postaci”. Zdobywał je przez Internet i na przydrożnych wyprzedażach. Jedną z najważniejszych rzeczy, czyli klapę bagażnika pickupa, z której później zrobił dach, dostał w prezencie.

Sceny w domu powstawały na przestrzeni tygodnia. Urok prowizorycznej przestrzeni okazał się problematyczny, gdy przez dom przetoczyła się letnia burza, kompletnie zalewając plan. „Tej nocy bardzo padało” wspomina Robinson. „Mielśmy tam dach, ale okazał się za mało szczelny na gwałtowną ulewę. Kiedy następnego dnia pojawiliśmy się na planie, wszystko pływało. To było wyzwanie”.

Kiedy już nakręcone zostały sceny wewnątrz, ekipa rozebrała dom, by można było uwiecznić jak chłopcy go „budują”. „Rozbieranie domu było smutne” - wspomina Vogt-Roberts. „Gdyby to był ostatni dzień zdjęć, byłoby inaczej, ale to było dokładnie w ich połowie. Zrobiło nam się dziwnie, zrozumieliśmy, że pewne rzeczy już nie wrócą, że nasza przygoda ma swój kres”.

Dom stał się samodzielny bohaterem filmu, kiedy tylko pojawili się w nim aktorzy. „Chcieliśmy, by to wydawało się prawdziwe, by przestrzeń przeznaczona dla aktorów wydawała się realna, żeby mogli ją eksplorować i w ten sposób kształtować swoje postaci. Wiedzieliśmy, że trzeba kręcić sceny wewnątrz i na zewnątrz w tym samym czasie. Wspólne przebywanie w lesie sprawiło, że wszyscy mieli podobny stan umysłu, co ułatwiało nam pracę” - mówi Robinson.

„Sprawiliśmy, że czuli się, jakby to wszystko należało tylko do nich. Tak myśleli” - dodaje. „Pozwoliliśmy im dodać elementy od siebie. Wszyscy czuli się komfortowo i wspaniale bawili się, odkrywając kolejne zakamarki tego miejsca. Czuliśmy się jak w domu”

BIOGRAMY TWÓRCÓW I AKTORÓW

NICK ROBINSON (JOE)

Nick Robinson urodził się w Seattle. Gdy zdobył uznanie za występy w lokalnych produkcjach teatralnych, postanowił spróbować swoich sił w Los Angeles. Już po dwóch castingach dostał rolę Rydera w serialowym hicie ABCFamily „Melissa i Joey”. Następnie wystąpił gościnnie w docenionym przez krytyków i widzów na całym świecie dramacie HBO „Zakazane Imperium”. Świetny występ w produkcji Martina Scorsese potwierdził status Nicka jako jednego z najbardziej obiecujących młodych aktorów Hollywood.

GABRIEL BASSO (PATRICK)

Gabriel Basso jest znany szerokiej publiczności ze swojej roli wiecznie zmartwionego Adama w docenionym przez krytyków serialu „Słowo na R” amerykańskiej stacji kablowej Showtime, gdzie Basso towarzyszy na ekranie Laurze Linney i Olivierowi Platt. „Królowie Lata” nie są pierwszą przygodą Basso z dużym ekranem. Wystąpił także w „Super 8” J.J. Abramsa i Stevena Spielberga, „Alabama Moon” Tima McCanlies’a, gdzie zagrał razem z Johnem Goodmanem. Basso ma na swoim koncie także role w wielu serialach, między innymi w „Pępku Świata”, „Księżde Strachu” oraz „Pułapkach Umysłu”.

MOISES ARIAS (BIAGGIO)

Moises Arias zadebiutował w telewizyjnym show „Wszyscy nienawidzą Chrissa”. To otworzyło młodemu aktorowi drogę do innych ról i zaowocowało angażem w produkcji Disney Channel „Hannah Montana”. Arias szybko stał się ulubieńcem fanów serialu i zaczął regularnie grać w produkcjach Disneya. W świecie filmu Moises zadebiutował w roku 2006, wspierając swoim talentem Jacka Blacka w komedii „Nacho Libre”. W roku 2010 Arias użyczył swojego głosu w animowanym „Tajemniczym Świecie Arriety”, a ostatnio usłyszeć go można w filmie „Minionki rozrabiają”. Niebawem zobaczymy go w najnowszym filmie Gavina Hooda pt. „Gra Endera”.

ERIN MORIARTY (KELLY)

Urodzona w Nowym Jorku odtwórczyni roli Kelly zaczynała swoją karierę od występów w „One Life to Live” oraz „Prawo i bezprawie”. Następnie zagrała razem z Vincem Vaughnem w „Straży sąsiedzkiej” oraz „The philosophers” Johna Huddles’a.

NICK OFFERMAN (FRANK)

Aktor, scenarzysta i producent, Nick Offerman, jest znany ze swojej roli Rona Swansona, ekscentrycznego biurokraty w komediowym hicie NBC „Parks & Recreation”. Za rolę przełożonego głównej bohaterki, granej przez Amy Poehler, Offerman był nominowany w roku 2010 do nagrody za najlepsze osiągnięcie komediowe Amerykańskiego Stowarzyszenia Krytyków Telewizyjnych, a rok później ją zdobył. Nick Offerman wystąpił również w wielu filmach: „We’re the Millers” z Jennifer Aniston, „21 Jump Street” z Jonah Hill i Channing Tatum, czy kultowym „Sin City” na podstawie komiksu Franka Millera. W najbliższym czasie zobaczymy Nicka Offermana w najnowszym filmie Diabła Cody „Paradise”, a także w „Knight of Cups” Terrence’a Malicka.

JORDAN VOGT-ROBERTS (REŻYSER)

Jest twórcą i reżyserem „Mash Up” wyświetlanego przez Comedy Central oraz dobrze przyjętego w 2010 roku na Festiwalu Filmowym w Sundance, krótkometrażowego filmu „Successful Alcoholics”, który był prezentowany na ponad 30 festiwalach filmowych na całym świecie, w tym SXSW oraz AFI.

CHRISS GALLETA (SCENARZYSTA)

Chriss Galleta był stażystą, a potem pomysłodawcą skeczy i dowcipów w „The Late Show” Davida Lettermana. Napisał scenariusz do „Królów Lata” w czasie studiów na Uniwersytecie Columbia. Obecnie trwa produkcja filmu opartego na jego kolejnym scenariuszu pt. „Weiss”.